

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.

Teatr „ODEON”.

Program od czwartku 23-go do środy
29-go Września 1920 r.

Największa Sensacja Wszechświatowa!

5-ta Serja.

słynnego, niebywałego obrazu

„WŁADCZYNI ŚWIATA”

pod tytułem:

„O F T R” Miasto przeszłości

Dramat w 6-ciu aktach

Z MIA MAY w roli tytułowej.

Ze względu na artystyczną wartość obrazu — Wejście dla młodzieży dozwolone.

Odezwa do Obywateli m. Częstochowy.

Powołując się na odezwę Magistratu z dnia 14 września r. b. i uchwałę Rady Miejskiej z dnia 28 września 1920 r. — Magistrat miasta Częstochowy niniejszem wzywa pp. przemysłowców i kupców do wpłacenia **do Kasy Miejskiej nie później jak do dnia 30 września r. b. włącznie** — jednorazowej daniny na odzież i obuwie dla żołnierzy, w myśl rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 26 sierpnia r. b., a mianowicie:

I rzędu	Mk. 2500,—
II „	1250,—
III „	100,—
IV „	50,—

Od wyszynku alkoholu:

I-sza kategoria	Mk. 5000,—
II ga „	2500,—
III-cia „	500,—

Od przemysłu:

I kategoria	Mk. 10.000,—
II „	5.000,—
III „	3.500,—
IV „	2.000,—
V „	1.000,—
VI „	500,—
VII „	250,—
VIII „	100,—

Nieopłacenie w oznaczonym terminie należnej daniny po- ciągnie za sobą karę w wysokości 50 proc. należnej sumy.

Odezwę z dnia 14 b. m. uzupełnia się, a mianowicie: właściciele miesz- kań opłacają daninę od całego mieszkania, bez względu na to, czy mają sub- lokatorów (wojskowych albo cywilnych) lub też ich nie mają. Oficerowie i niższe stopnie wojskowych, będących w służbie czynnej, wynajmujący na swoje nazwisko mieszkania, wolni są od opłaty daniny.

Częstochowa, dnia 24 września 1920 roku.

Prezydent: **Aleksander Bandtkle-Stężyński.**

Wiceprezydent: **Antoni Januszewski.**

Ławnicy: **M. Paciorkowski, K. Maliński, L. Nieprzecki, J. H. Górski.**

Z dziejów najazdu.

(Jak cofały się wojska polskie? Wejście bolszewików. Prawda o wojsku sowieckim. Czyny bolszewików. Na- strój ludności polskiej. Odwrót bolszewików. Walki pod Ostrołką).

Nie ulega wątpliwości, że w razie smow. Nie udało się zmódr orężem — spróbują obezwładnić naród polski tru- cizną hasel komunistycznych. Wszelako po tem co się stało, po niejeździe, który

ogarnął wielki obszar ziem polskich, wię- czej niż pewne, że wszelkie wszelki so- wietckie spełzną na niczem. Najazd bol- szewicki był dla kilku milionów ludności polskiej doskonałą lekcją poglądową rze- koszy sowieckich. Jest to, że użyjemy tego porównanie — jakoby szczyplonka tyfus, która nas zabezpiecza od tej groź- nej choroby.

Wiele już napisano o gospodarce so- wieckiej na obszarach dotkniętych na- jazdem. Były to jednak raczej szkice, czynione dorywczo, często b. stronnie. Były zaś tembardziej niedokładne, że przeważnie ogólnikowe. Aby je uzupeł- nić, przytaczamy poniżej fakta bezwzględnie pewne z 16-dniowej gospodarki bol- szewików na terenie małym, a więc bar- dziej dostępnym dla ścisłego zbada- nia faktów. Chcemy mianowicie opisać w krótkości dzieje pobytu bolszewików na stacji kolejowej Ostrołkę (inaczej — Kaczyn). Jestto osada kolejowa, poło- żona o 5 kilometrów od miasta powiato- wego tejże nazwy.

Zastrzegamy się, że wszelkie nie- stwierdzone, oparte na pogłoskach, fakty starannie usuwamy. W świetle tej ko- respondencji przedstawili się czytelnikowi całe potworność „kultury” bolszewickiej bez żadnych ubarwień i stronności.

W początkach sierpnia wojska bolsze- wickie, omijając Łomę, broniąca zacie- cie, od północy i południa parły ku Ostrołce. Polacy ustępowali krok za krokiem. W okolicach Kaczyn trwały wciąż zacięte walki. Walczyli tu mary- narze i wielkopolanie.

W stojącym na dworcu podługu sanita- rnym opatrywano rannych, którzy wciąż przybywali. W odległości kilometra w kie- runku Łomży pancerka osłaniała odwrót. Nastrój walczących oddziałów polskich bezprzykładnie bohaterki. Lżej ranni na- tychmiast po opatrunku wracali na po- zycję wraz z sanitariuszami, którzy chwy- cili za karabiny. Oto obrazki:

Z ognia wycofuje się kilku rannych ułanów. Jadą na opatrunek, pokiereso- wani strasznie. I nagle widzą cofających się w popłochu kilkunastu plechurów. Wiedzą jeden z rannych ułanów, któremu policki strażnikwie nadciął zwiła i krwią ociekła, zwraca ku uciekającym. Ener- giczne przekleństwo, nakaz i zawstyżeni żołnierze wracają do boju.

A oto do mieszkania prywatnego przy- chodził ranny porażnyczyk. Czerp rozko- jony szablą. Żołnierz podtrzymuje tę prawie odciętą skorupę, prosi o opatru- nek i jadło. W oczach i na ustach pio- runy! Prędszej, prędszej! Jak oszalały zjada co mu podano i woła o karabin. „Teraz już wróć! Nie daruję tym piero- nom”. Zrywa się, a w tejże chwili bie- dnie i opada z powrotem na krzesło.

Bolszewicy tuż, tuż. Naprzeciw dwor- ca granat strzaskał kuchnię połową, zabił konie, a o kilkadziesiąt kroków — kozak. Żołnierz ukrywa się za kuchnią, prze- puszcza kozaka, z ukrycia kładzie go tru- pem i na kozackim koniu mknie ku swoim.

Strzelano dosłownie na odległość kil- kunastu kroków. Za zwałkami domu na stacji. trzej żołnierze polscy strzelali do ostatku mimo, że stacja była już przez bolszewików opanowana. Mieszkańcom obok położonych domów rzucili szynel, zegarek i plecak, by się nie dostały w rę- ce bolszewików. „Jak wróć żywy, to odbiorę, jeśli nie—to niechaj wam, bra- cia, służy!” Było się nie dostało wrogom.

Beziemni ci bohaterowie tym razem uszli cało. Stało się to dzięki temu, że bolszewicy, wdarzając się na stację, wśród światła kul poczęli przede wszystkim ra- bować sklepy i opuszczone mieszkanie, poszukując chleba...

W trwodze spędzili mieszkańcy stacji pierwszą noc. Nazajutrz wszakże przybył jakiś uczciwy oficer, wyznaczony na ko- mendanta dworca i rabunki ukroczył. Lu- dność odetchnęła. Zapelnili się opu- szczane mieszkania. Ograbili ją wpraw- dzie z żywności przechodzące wojska, placąc bezwartościowymi „sowieckimi”, ale bezpieczeństwo życia było zapewnio- ne. Tylko, że z najbliższych okolic raz wraz nadchodzili straszne wieści o okru- cieństwach popełnianych przez oddziały kozackie. Ci byli bezwzględni, nikogo się nie bał i nikogo nie słuchał, prócz swych szliskich, wyuzdanych instynktów.

Wkrótce po przybyciu na stację Ostro- łkę bolszewicy nakazali wybór władz kolejowych. Naczelnikiem stacji został zwoleńca G., naczelnikiem dystansu — robotnik drogowy i t. d. Nie zaniedbali też najerdniej roboty agitacyjnej. Urzą- dźdli przedstawienie teatralne, przedsta- wiając ze sceny, że pragnęli gorąco po-

koju, ale „pary” wraz z Piłsudskim do tego nie dopuścili. Urządzono też wiec, na którym mówcy bolszewicy sławili dobrodziejstwa rządów sowieckich i wymyślali na „panów”.

Jako rzecz niezmiennie charakterystyczną, przytaczamy mimochodem fakt, że bolszewicy jęli się wkrótce po wkroczeniu naprawy mostu przez Narwę pod Grabowem, na kolei do Willenberg, czego dokonywano z największym pośpiechem. Ten pośpiech wskazuje do wodnie, jak pilno było bolszewikom uzyskać komunikację z Niemcami wschodnio-pruskiemi.

Czemże jest ten żołnierz sowiecki, który na ostrzach bagniet, w pierś żołnierza polskiego wymierzonych, miał przyniesić jakieś nowe, piękne idee?

Oddziały sowieckie, które przemaszerowały przez stację Ostrolęka, były bosa i do najwyższego stopnia obdarte, pozabawione nawet bielizny. Tylko komisarze sowiecy i starszyna przybrani byli przyzwoicie. Pierwszym czynem bolszewików był rabunek. Ludność, opuszczając mieszkania, by ukryć się w piwnicach, przeczornie ukryła wszystkie cenniejsze rzeczy, zakopując je w ziemi. Mimo to bolszewicy, plądrując mieszkania, grabili, co jeszcze w nich pozostało.

W ogrodach wykopywali kartofle, porzerali łapczywie surowe dynie. Od mieszkańców demagali się natarczywie „bieżawo chleba”. Ludność w ciągu pierwszego tygodnia najazdu nie gotowała jada prawie wcale, albowiem ugotowane zjadali napewno goście. Zapach przysmażonej słoniny ścigał ich natychmiast. Gdy ich pytano, czemu są bosi i półnagzy, odpowiadali: „Niczego. Nam liszby w Warszawie. Tam najdujśla sapogi i czasy złotych”. Szli do Polski po chleb, po buty, po „złotyże czas”!

Niechętnie się poddawali. Podziw niejednokrotnie wzbudzała zaciekłość, z jaką bronili się do ostatka. Skąd to się u nich bierze? Oto wyjaśnienie:

Prawie w przeddzień odwrotu przybył na stację jakiś oficer artylerji. Stał w mieszkaniu zajmowanym przez komendanta. Jechał do Warszawy, ale na drugi dzień przekonał się, że nie tylko do Warszawy, ale i do własnej ojczyzny drogę ma odciętą. Wtedy opatrzył rewolwer, nabił go i z rezygnacją stanął pod ścianą. I mówi do gospodyni: „Jesteśmy w pułapce. Zaraz tu przyjdą blali. Powiedzą: „Stanowiś k stienkie”. Ale się żywcem nie poddam. Te naboje dla nich, ostatni dla mnie”.

Próżno mu tłumaczono, że Polacy jęńców nie rozstrzelują i nie męczą. Nie dał się przekonać. Tak samo żołnierze. Sumienia, krwłą niewinną i krzywdą ludzką skalane, nie pozwalają im inaczej tej sprawy ująć, jak tylko pod kątem widzenia odwetu, „Stanowiś k stienkie!” — oto myśl, która odbiera przytomność niewolnikom sowieckim i każe mu walczyć rozpaczliwie do ostatka. Skarżyli się po wejściu: „My do was z wolnością, szczęście wasze budować, a tu nas tak przyjmujecie?”

A ustępując, mówili (autentyczne): „Nie prosicie Boga, abymy tu powrócili. Kamień i woda pozostałe! My tam tego nie podarujemy!” I nie spełnili tej groźby tylko dlatego, że byli osaczeni i nie wiedzieli, azali się nie dostaną w ręce wojsk polskich, które mogłyby wziąć krwawą pomstę. Ostrzegali uczciwi żołnierze bolszewicy (byli i tacy) przez wdzięczność za nakarmienie ich: „Pan, ty bądź ostrożny. Nie wiesz z kim mówisz. U nas na 30 żołnierzy jeden szległ komunista. Trafisz na niego—zginiesz!”

Natychmiast po wkroczeniu na stację poczęli żołnierze sowieccy plądrować mieszkania. W mieszkaniu P. nie znajdując nic więcej, zabrali nieco brudnej bielizny. Papierozy, listy podarli i rozrzućli. Fotografje żołnierza polskiego, znalezione w szufladzie, podarli i podeptali. W mieszkaniu B. podarli na kawałki portret Pułaskiego, sądząc, że to Piłsudski, to samo uczynili z polskimi podręcznikami szkolnymi. Mieszkania te zanęczyli w sposób nie naderający się do omówienia. To samo było gdzie indziej, ale wystarczy i te dwa stwierdzone fakty, by pojąć, jaką to wolność i kulturę niosą nam barbarzyńcy wschodni.

Na cmentarzu w Rzekuniu (o pół kilometra od stacji) założyli obóz. Wszystkie krzyże polamane, groby zniszczone, częściowo rozkopane, do ostatecznych granic zanęczonych. Księża rzekunicy

byli bici przez rozwydrzone żołdactwo. Skutkiem tych przejść staruszek proboszcz, ks. Żebrowski zmarł w kilka dni po wejściu bolszewików. Wikariusz, ks. Gregorczyk, bity i prześladowany, chronił się przez czas pewien. Ujęto go w pobliskim Daniszewie. Uciekając, bolszewicy przycięli ks. Gregorczyka linką do podwoju. Obdarty z sutanny, bosy, szedł ks. Gregorczyk za wozem w kierunku Nowogrodu. Po drodze błagał ludzi o wodę. Połączył się z nim dobrowólnie jakiś młodzieniec 18—19-letni. „Pójdę z księdzem i już go nie opuszczę”. I szedł.

W tydzień po wyparciu bolszewików znaleziono w lesie pod Nowogrodem zwłoki ks. Gregorczyka: Pierś przesyta kilkunastoma kulami. Głowa straszona kulami. Oczy wyszłe na wierzch. Policzki rozdarte od ust aż do ucha. W ustach krew zaskrzepła... Co się stało z owym młodzieńcem—nie wiadomo.

Z miasta Ostrolęki uprowadzono pod Nowogród 7 osób. Wśród nich ksiądz (nazwiska nie pamiętam), ksiądz Marjowski i ogrodnik Sadowski, człowiek starszy wiekiem. W lesie pod Nowogrodem toższtrzelano ich. Ksiądz po pierwszemu salwie upadł, udając zabitego. Był świadkiem, jak żołdak bolszewicki, kłnąc, szablą rozrąbał głowę Marjowskiemu, który jeszcze się poruszał. Zamordowany też został szabliami staruszek ks. Pedzich z klasztoru ostrolęckiego.

A oto tragedia ks. Woronickiej z Gliniek (w sąsiedztwie Ostrolęki):

Pozostała, mając „we dworze śmiertelnie chorą siostrę. Po jej zgonie wraz z własnym dziećmi i dwójkiem dzieci po siostrze opuszczała Gliniki. Opadli ją bolszewicy, wyrzucili z powozu, kazali iść pieszko. Potem wywieźli wraz z najmłodszym dzieckiem. Co się z nią stało—nie wiadomo. Czwooro pozostałych dzieci umieścił bolszewicy w kancelarii gminnej w Rzekuniu. Nie pozwolili dawać imnej żywności, jak tylko kartofle. „Dawać” tylko kartoszkę, liszby nie podochli” (autentycznie). Po wypędzeniu bolszewików zaopiekowały się tą nieszczęśliwą dziesiątką polskie władze wojskowe.

W Borawem zamordowali bolszewicy 17 marynarzy polskich, którzy ukrywali się, odcięci od swych oddziałów, w Susku—10, również marynarzy, pomordowano okrutnie. W Nowej Wsi ujętym dziesięciu ułanom kazali wykopać groby, zrzucić mundury, poczem rozlekali ich szabliami, pastwiąc się nad nieszczęśliwym i strasny sposób.

O innych gwałtach na ludność i kołbetami, o znęcaniu się nad inteligencją, którą zmuszano codziennie do czyszczenia ulic i kloak i t. p. czynności, można by zapisać całe stronicie

Wspomniły tylko jeszcze pokrótce o postawie ludności wobec najazdu.

Po odejściu wojsk polskich zapanało przynębienie i nastroj trwożny. W ciągu dwóch tygodni ludność żyła pogłosem. Po wygranej pod Warszawą coraz częściej docierały wieści o cofnięciu się bolszewików. Przywołili je włóciacze, których bolszewicy używali do podwódu.

Duch rósł. Radość rozpręsa serca, a wraz z nią żądza odwetu. Na kilka dni przed uśnięciem najeźdźców sołtyś z ich nakazu obchodził mieszkania, ogłaszając pobór ludności męskiej w wieku od lat 18 do 42 do szeregów bolszewickich. Poboru tego nie mogli już bolszewicy dokonać...

W sobotę, dn. 21 sierpnia bolszewicy opuścili stację w popołudniu, pozostawiając mnóstwo broni i amunicji w magazynach bagażowych i na 7 platformach kolejowych. Ludność rzuciła się natychmiast do broni. Karabiny i mnóstwo nabojęw rozebrano w oka mgnienia. Wmieścił ludność rozpoczęła już pod wodzą murarza Wojny walkę z bolszewikami.

W nocy z soboty na niedzielę bolszewicy wrócili na stację. Rzucali się w różne strony — naprzóno. Droga odwrotu wszędzie odcięta. W niedzielę o godz. 6-jej wieczorem drogą od Rzekunia wkroczył pierwszy patrol polski, ułafski, złożony z 2 ludzi, oficera i szeregowca. Przyjęto go z uniesieniem, chlebem, solą, kwiatami.

Walka nad Narwą trwała. W poniedziałek rano na stację wpadło 8 żołnierzy polskich. „Wiaro! Do broni!” W jednej chwili, jak z pod ziemi wyrosło przeszło 100 uzbrojonych cywilów. Do wsi sąsiednich rozleśniono gońców z wezwaniem o pomoc

Okazalo się, że wodległemu o 3 kilometry Czarnowcu zbiera się setna knzaków i jakiś rozbitny pułk bolszewickiej plechoty. Uzbrojona ludność bez wahania, z zapalem ruszyła na wroga. Aby zamaskować szczupłość swych sił, kżano chłopcom nieletnim strzelać po wszystkich drogach, jak się da i eżem się da. Przerażeni bolszewicy nie wytrzymali natarcia. Uciekli nad Narwę pod Grabowem, ku Myszyniowci. Tam zajęły się niemi polskie oddziały regularne... A w nocy z poniedziałku na wtorek, dn. 24 sierpnia nadeszły większe oddziały wojsk polskich. Odgłosy strzałów oddalały się coraz bardziej i cichły, jeno gdzieś z za Łomży dotatywały jeszcze przez kilka dni głucho grzmoty armatnie. Ostrolęka była wolna!

Nie możemy pominąć milczeniem stanowiska żydów. Nie rozwizając się dłużej nad tą sprawą, stwierdzamy tylko, że erogancja ich oraz buta rosły w miarę posuwania się bolszewików ku Warszawie. „No co, wy psakraw, już się wasze rządy skończyły”. „Jak wam teraz smakują żydowskie brody” — oto zdania, które wygłaszano pod adresem ludności polskiej.

3. Przejrzeliśmy, czy uczciwi byli nie liczni zresztą Rosjanie, przed wojną je-

szcze zamieszkałi w tej okolicy. Odrzucili wszelkie propozycje współdziałania z bolszewikami. Zachowali się z przykładną neutralnością, nieczem Polaków nie obrażając i nie prowokując.

A wśród mieszkańców wsi okolicznych (przeważnie drobna szlachta zagonowa) znaleźli się jednak ludzie szkalący, którzy rabowali mieszkania opuszczone przez llnnych.

Wypadki jawnej zdrady—nie liczne. Po powrocie wojsk polskich z wyroku sądu polowego powieszono tylko dwóch zdrayców: komunista Olejarczyka i pewnego ślusarza z warsztatów kolejowych w Grabowie. Olejarczyka, powieszono przed kancelarią gminną w Rzekuniu, dobito strzałami, albowiem po obiedu dawał jeszcze znaki życia.

Te sporadyczne wypadki grabieży zdrady—to jedyna ciemna plama na zachowaniu się ludności polskiej w okolicach Ostrolęki. Można być natomiast pewnym, że w razie ponownego najazdu bolszewików cała ludność stanie jak jeden mąż do walki z wrogiem. Ludność tamtejsza zębami zgryzta na samo wspomnienie o bolszewikach. Masło „nie damy ziemi” weszło w krew ludności, która przeżyła ten krótki, ale straszny okres gospodarki bolszewickiej na ziemiach polskich... (A. L.)

Wojska nasze przekroczyły Niemen.

Warszawa. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dn. 24 b. m.:

Na terenie na południe od Prypcal pościg za nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. W akcji na Zaslaw wojska nasze rozbiły 24 dywizję plechoty sowieckiej biorąc 3 tysiące jeńców, 35 karab. maszyn. oraz tabor długości 2 kilometrów.

Na północ od Prypcal rozgorzała poważna bitwa na całym froncie.

Oddziały nasze posuwają się zwycięsko w kierunku Berezj Kartuskiej i Różan. Oddziały wielkopolskie zajęły Wolkowsk, przełamując zacęty opór nieprzyjaciela.

W rejonie Brzostowicy mimo olbrzymich strat poprzedniego dnia nieprzyjacieli zapamiętałe atakuje dalej, wprowadzając w bój co raz to nowe pułki. Wszystkie ataki całkowicie odparto.

Odzielsk został przez nas po dłuższem zmaganiu zajęty.

Pod Kuźnicą, prac przed sobą nieprzyjaciela, wojska nasze podsuwają się pod forty Grodna.

Nasza grupa północna przesłała Niemen i zajęła Druskienniki, zdobywcz dotychczas nie przeliczona.

Na północ od linii Sejny — Suwałki, Litwini wzmocniali swoje pozycje i ostrzeżliwują artylerią nasze oddziały. Walki dotychczasowe z Litwinami były ogółem bardzo lekkie.

Wczorajszą akcją naszą na Sejny, wykonała tylko jedna brygada. Straty obopólne w rannych i zabitych minimalne (nie przekraczają liczby 50 osób.)

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztabu generalnego.

Oświadczenie prez. min. Witosa.

Przed porządkiem dziennym Sejmu zabrał głos prezydent ministrów Witos. Mówił między in.:

Wysiłkiem wspólnym wszystkich warstw stworzył się cud nad Wisłą.

Naczelne dowództwo nasze, przy wybitnym udziale gen. Weygand, zasłużono przedstawieli rycerskiej Francji, zużytkowało w genialny sposób entuzjazm narodu, ofiary i niezłomną wolę obrony. W chwili, gdy wielu zdawało się, iż katastrofa była nieunikniona, ruszyły polskie zastępy pod dowództwem Naczelnego Wodza do walki. Ruszyły i zwyciężyły. Bohaterskiej armji, dowódcom i żołnierzom tym, co dla umiłowanej wolności życia nieśli żoźbnie w ofierze, tym, co szczerze ofiarne pomagali nam ratą i czynem, niech mi będzie wolno z tego miejsca w imieniu Ojczyzny złożyć głęboki hołd i podziękę (posłowie wstają, okrzyki: Cześć!)

Zwyczajysta nasza w znacznej mierze oczyszczyła także atmosferę polityczną całej Europy. Nastroj społeczeństwa i narodów w państwach zachodnich wobec Polski zaczyna się zmieniać.

Legenda o naszej słabości została rozwiana.

Rząd dąży wytrwale do pokoju i złożył tego niezbite dowody. Ze strony polskiej nie postawiono ani jednego warunku, o który pokój mógłby się rozbić. Od Moskwy, nie od nas zależy, czy pokój w najbliższym czasie będziemy mieli, czy nie. Wojna nieszety mimo i wbrew naszym chęciom jeszcze trwa, i siły, które sprysnęły się przeciwko Państwu Polskiemu, działają w dalszym ciągu.

Przedstawiając następnie historję konfliktu polsko-litewskiego, prezes oświadcza, iż po wywarceniu wszelkich prób i środków pokojowych, rząd był zmuszony zdecydować się na przedsięwzięcie odpowiedzialnych kroków, umożliwiających swobodę działania naszej armji przeciwko armji bolszewickiej, która w wielkiej sile przygotowała się do now. na Polskę napadu

Zrobiliśmy wszystko co było w naszej mocy, aby zbrojnego starcia z Litwą uniknąć. Jeżeli do niego przyszło, odpowiedzialność nie może spaść na nas.

Wojnie z bolszewikami obok naszych armji, walczyła dzielnie armia ukraińska. Dla niej nadeszła teraz przełomowa chwila.

Po wyrzuceniu wojsk bolszewickich za Zbrucz, armia ukraińska stanęła na swojej ziemi, w swojej ojczyźnie. W międzyczasie spotkał naród polski cios, który silnie zaważył i zaważyć musi na kształtowaniu się naszego stosunku do rzeczywistości czechosłowackiej.

Wyrokiem Rady ambasadorów, na który to sąd rząd się zgodził, gdyż Polska pragnęła jak najprędzej położyć kres anormalnym stosunkom na poddanych plebiscytowi terenach

przyznany został Czechom szmat rdennej polskiej ziemi, wyrok ten wykopał przepaść między obu narodami, które spleci interesów politycznych i gospodarczych wiąże ze sobą. W interesie obu narodów i całej Europy jest zasypanie tej przepaści. Z naszej strony jest pod tym względem najlepsza wola.

Górny Śląsk stanowi w dalszym ciągu teren machinacji niemieckich.

W Paryżu decydują się teraz sprawy niezmiennie nas obchodzące. Są to sprawy konwencji polskiej, oraz sprawa ostatecznego uregulowania naszej granicy z Prusami wschodnimi, i innymi słowami sprawa przyznania Polsce prawego brzegu Wisły z potrzebami zabezpieczenia mi na niżu kwidzyńskim. Względny gospodarcze, komunikacyjne i geograficzne czynią Gdańsk miastem w całej pełni związanym z Polską. Z tem łączy się sprawa posiadania przez Polskę całej Wisły, która jest jakoby stożem państwowym państwa polskiego. (Głosy: Bardzo słusznie.)

W dalszym ciągu prez. Witos mówił o sprawach wewnętrznych, poczem rozpoczęły się obrady nad konstytucją.

Telegramy.

Zajęcie Płoskirowa.

Lwów. Wojska nasze brawurowym wypadem konny zajęły miasto Płoskirow. Wrangel już przekroczył granice Ukrainy.

Paryż. Według ostatniego komunikatu wojsk węgierskich przekroczyły one granicę między północnym Krymem a gubernją Ekaterynosławską i operują na Ukrainie.

Poldhu. Z Konstantynopola donoszą, że gen. Wrangel zajął Aleksandrowsk. Urzędujący komunikat bolszewicki potwierdza tę wiadomość.

Bunt w wojskach sowieckich

Helsingfors. Wojska sowieckie stacjonowane w Caryynie ogłosiły powstanie przeciw władzom sowieckim. Zabito kilku komisarzy sowieckich, innych zaś zmuszono do ucieczki. Carynia znajduje się całkowicie w rękach powstańców. Rząd sowiecki wysłał do Caryyna oddziały chińców, których zadaniem będzie przywrócić porządek.

Rzeź Polaków w Wilnie.

Horsca. Z niewątpliwie pewnych źródeł nadeszła wiadomość z Londynu o bestialskim postępowaniu bolszewików podczas ich przejściowego pobytu w Wilnie. W drugim tygodniu września wymordowali oni z wyrafinowaniem okrucieństwem około 2000 mieszkańców i to głównie Polaków. Wiele ofiar poddawano najokrutniejszym torturom; kobietom, które pełniły służbę w legii kobiecej, obcinano piersi. Donoszą także, że wielu żołnierzy bolszewickich, internowanych w Prusach Wschodnich, przewożono pociągami na teren Litwy! Oprócz tego stwierdzono, że przeszło na stronę bolszewików około 2000 Niemców, mieniących się spartakusowcami, a rekrutujących się w gruncie rzeczy z najgorszych szumowin. Połączyli się oni z oddziałami bolszewickimi w okolicy Grodna.

Zaburzenia

we Włoszech.

Bezdomni zajmują domy i mieszkania.

Berlin. „Berliner Tageblatt” donosi z Rzymu:

Bezdomni, pociągnięci przykładem obsadzenia fabryk przez robotników, pozamawiali samowolnie puste mieszkania i będące w budowie domy. Tłum wtargnął do willi „Albani” i wywiesił na niej czerwony sztandar. Policja usunęła tłum i aresztowała 20 osób.

Rzym. Haves. Wbrew rozkazowi federacji pracy mniejszość ekstremistów w dalszym ciągu zajmuje fabryki w wielu miastach, między innymi w Turynie.

Grupa ekstremistów, zajmująca fabrykę w Medjolanie, strzelała do żandarmów przyczem było 5 rannych.

Wybory prezydenta francuskiego i sprawa polska.

Paryż. Prezydent Millerand reprezentuje węgla Francji aby traktat wersalski zaszczytnie z umiarkowaniem, ale stanowczo pisać Heiva w „Victoire”. Idzie tylko o ustępy odnoszące się wprost do naszego kraju, ale o te, które łączą się z Polską, naszej przyjaźni i jej interesom.

Trocki był w Paryżu.

„L'oeuvre” dowiaduje się z Genewy o przybyciu do Szwajcarii Trockiego, powracającego z Paryżu; podobno naradza się w sprawie dotyczącej długów rosyjskich. Włochy nie udzielił Trockiemu pozwolenia na przyjazd.

Naganas bolszewicka na Polskę.

Londyn 24 września. Prasa angielska zaznacza, że Bolszewicy zdwoili swoją propagandę zagranicą, a szczególnie w Anglii, ze względu na toczące się w Rydze polsko-rosyjskie rokowania pokojowe. Mianowicie, między innymi, bolszewicy chcą przez kampanię oszczerstw przeciw Polsce albo przeszkodzić pokojowi, albo też usposobić zagranicę do zemsty na Polakach, ażeby przyjęła niekorzystne warunki.

I tak np. znany bolszewicki organ, oświadczając przez rząd moskiewski, „Daily Herald”, ogłasza opisy rzekomych pogromów, dokonywanych niby przez Polaków onego czasu na Litwie.

Rozbite układy

czesko-polskich.

Kraków 25 września. Jak było do przewidzenia, czterodniowe układy polsko-czeskie w Krakowie nie doprowadziły do niczego.

Wczoraj około godz. 10 wiecz. układy czesko-polskie zostały rozbite. Czesi tak do ceny, jak i co do ilości węgla, względnie nafty, nie chcieli się zgodzić. Pozostają oni do dzisiaj jeszcze do g. dz. 2 po poł., w którym to czasie delegacja polska da Czechom ostateczną odpowiedź.

Stan wojenny w Pradze.

Praga. Jak donoszą dzienniki, począwszy od dnia dzisiejszego, będą obsadzone przez poleję wojskową wszystkie budowle i gmachy publiczne. Zarządzenie to wydano z powodu zapowiedzianego kongresu komunistycznego.

Komuniści zażądali od Rady miasta Pragi, ażeby oddano im do celów odbycia kongresu lokal Domu Gminnego w Pradze. Rada miasta Pragi uczyniła zażość temu żądaniu komunistów.

Żydzi do Ligi Narodów.

„Żydowski Biuro Korespondencyjne” otrzymało wiadomość z Paryża, podług „Lodzer Tageblattu” (211) żargonowego, że żydowski komitet delegacji pokojowej przygotowuje rozległą propagandę idei Ligi Narodów wśród żydów z całego świata. Jednocześnie tenże komitet przedstawił także także akcję w celu umożliwienia aby w Lidzie Narodów naród żydowski miał swe przedstawicielstwo.”

Forty Grodna zajęte przez nasze oddziały.

Warszawa. W godzinach południowych po Sejmie krążyć zaczęła wiadomość o nowym walnym zwycięstwie oręża polskiego.

Wojska polskie, brzmia ta wiadomość, po przełamaniu pod Grodnem niezwykle zaciętego oporu skoncentrowanych w tym miejscu znacznych sił bolszewickich, podsunęły się pod samo miasto, biorąc dużą zdobycz w jeńcach i materiale wojskowym. Pierwsze forty, broniące miasta zostały w brawurowym ataku zdobyte przez naszą piechotę.

Notując tę radosną wiadomość zaznaczamy, iż dotychczas jest to tylko pogłoska sejmowa.

Wojna japońsko amerykańska?

Londyn. Waszyngtoński korespondent „Morning Postu” donosi, iż między Stanami Zjednoczonymi a Japonją istnieje niechęć.

Dla przeciętnego Amerykanina Japonja zdaje się być groźnym i potężnym wrogiem. Wojna z Japonją uważana jest w tych kręgach netylika za możliwą, lecz nawet za bardzo prawdopodobną.

Kto rządzi Rosją?

W Moskwie odbył się niedawno wszechrosyjski kongres Rad robotniczych, żołnierskich i włościańskich”. Kongres ten stanowi rzekomo najwyższą władzę w Rosji. W kongresie bierze udział 62 członków.

Prasa paryska podała teraz szkieł narodowościowy tego kongresu. Na 62 członków było na tym kongresie: Rosjan pięciu, Łotysz jeden, Niemiec jeden, Czech jeden, Ormian dwóch, Gruzinów dwóch. Kozak jeden, Ukraińiec jeden, Karaim jeden, żydów 42. I to się nazywa kongres wszechrosyjski!

Zajęcia w Grudziądzu przed sądem dorocznym.

Poznań. W sprawie rokосу w Grudziądzu toczyły się w Poznaniu przed sądem dorocznym, któremu przewodniczył major dr. Gutsche, od wtorku do dzisiejszego południa rozprawy przeciwko 14 uczestnikom napadu na D. O. G. Z tego 11-stu oskarżonych zastępowanych od winy i kary, dwaj są Gluchowski oraz cywili, fryzjer Mekowski przekazani zostali zwykłemu sądowi wojskowemu.

Odezwa rosyjskich socjalistów.

Helsingfors. 42 lewych esserów, 22 prawych esserów, 89 maksymalistów, 80 anarchistów i 5 socjalnych demokratów, uwieczonych w więzieniu Butyrki w Moskwie razem z socjalistą rewolucjonistą

Borysem Sokolowem, wydali następującą odezwę do robotników Europy zachodniej:

Nie dawajcie się wziąć na kawał. Panowanie paskarzy nigdy nie było jaśkrawsze niż teraz. Silna burżuazja tworzy się na wsi, więzienia są przepełnione socjalistami. Socjaliści rewolucjonści Gole, Timofiejew, Ratner, Wiedopłanin, Donskoj, Morozow, Berg, Gitzetti, maksymaliści Kamysow, Nieustrow, są trzymani w więzieniu; socjaliści rewolucjonści Czerepanow został zabity. Wiele socjalnych demokratów zmarło z głodu. Nienawidź do bolszewików jest większą niż kiedykolwiek wśród inteligentów i robotników. Położenie robotników pogorszyło się znacznie wobec militarystyki fabryk i zamknięcia rynków. Od lipca zwiększono ilość dodatkowych godzin pracy, tak, że obecnie obowiązuje 12-godzinny dzień pracy. Od 1 sierpnia porcja chleba dla robotników została zmniejszona o ćwierć funta. Nabycie dodatkowej żywności zostało wzbronione pod groźbą kary więzienia. Komisarze i specjaliści mogą dostać wszystko, czego im potrzeba, nawet białą mąkę i cukier. Przez zamknięcie rynków Żinowiew skazuje nasze dzieci na śmierć głodową.

Rezolucja robotników w Kółpinie przeklina bolszewików, którzy zrobili robotników niewolnikami, wprowadzając dyktaturę socjalistów.

Rezolucja domaga się otwarcia rynków. Podczas panowania bolszewików w Petersburgu umarło śmiercią głodową 350 uczonych i wybitnych inteligentów. Ostatnio umarli akademicy Achatow i Turjew. Obecnie wydaje się zapomni u uczonym. Robotnicy są zgłodnieli i znajdują się w stanie rozpaczliwym.

KRONIKA

* * *

Dorastająca obecnie młodzież, jako pokolenie, które ma zrealizować olbrzymi trud i ofiarę krwi ojców, musi się odznaczyć w wielkim stopniu zaletami serca i umysłu.

Charaktery chwiejne, kształtujące się w atmosferze próżniactwa, próżności, indyferentyzmu moralnego — nie dźwigną Polski wżwój, zmarnotrawią wszystkie wysiłki pokolenia dzisiejszego.

To też jednym z naczelnych zadań społeczeństwa w dobie dzisiejszej, obok obrony niepodległości i państwowości polskiej, — jest odpowiednie wychowanie młodzieży, jako kontyngentu prac zwolenczych narodu i gwarancji jego świetnej, szczególnie przyszłości. Na to zadanie winna być zwrócona pilna uwaga rodziców i wychowawców.

W szczególności powołana jest do tego kobieta polska. Od niej oczekujemy, że pierwsza wcieli w życie piękne

się w znacznej mierze do podniesienia stanu zdrowotności w naszym mieście. A zdrowia lekceważyć nie można, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy z powodu poboru wojskowego cały męski Urząd zdrowia został zlikwidowany oraz z powodu drożyzny taksa lekarska została podniesiona do odpowiedniego poziomu.

Zdrowie to skarb wielki, o którym bardzo chwalnie wyrażają się poeci pisząc na ten temat: „Szlachetne zdrowie nikt w Czystochowie nie wie, jakiś ty cenny podarek — jeśli zdrow, syty, nie znał wizyty lekarza... za 200 marek”. Do różnych niewygód i przykrości, jakie za sobą pociąga choroba, w pierwszym rzędzie zaliczyć należy trudność uzyskania i sprowadzenia doktora. Opowiadano mi fakt, że gdy w biurze policji śledeż zasłabła nagle jakaś kobieta w wieku starszym, funkcjonariusze policji mieli nielada kłopot ze sprowadzeniem lekarza.

Dr. K. oświadczył, że nie udzieli porady, gdyż nie otrzymał jeszcze nominacji na doktora policyjnego.

Dr. Y. powiedział, że nie pójdzie do chorej, gdyż nie chce robić konkurencji kuleczce. Innych lekarzy podówczas nie było w domu. Dopiero gdy funkcjonariusze policji przekonali się, że prawie już kona, zaważwał nareszcie dra Kohna.

Przykład ten poucza nas znakomicie, jak to należy szanować zdrowie. A w tych warunkach lekkostrawny chleb kartkowy będzie solidnym fundamentem zdrowia i prawdziwym dobrodziejstwem.

Acet.

PRZEZ ZAKOPCONE

: SZKIEŁKA. :

Podczas ostatniego wzbunku ochotniczego bardzo wielu urzędników wstąpiło do szeregów wojskowych, przekładając śmierć bohaterką na froncie od śmierci głodowej na tyłach. Zdawałoby się, że wobec tak znacznych braków w personelu urzędniczym, pozostające na posadach biuralistki, formalnie zawołane są pracą i nie mają nawet chwili czasu, na skrupulatne odczytanie listów z frontu, nadsyłanych przez narzuconych bądź też dawnych koleżanek wojskowych.

Tymczasem spogląda się wręcz odmiennie zjawisko. Panie biuralistki netyliki że zgłębia nie odczuwają tego nawału pracy, ale poprostu skarżą się obecnie na panujące w biurach nudy. Opcwiała mi pewna urzędniczka X czy X'rej klasy, tego dokładnie nie wiem, że danej w licznym otoczeniu koleżanek praca była daleko sympatyczniejszą: trochę się pisało, trochę się gawędziło, trochę się nic nie robiło — ale zawsze czas uływał milej.

To też zapewne w celu urozmaicenia sobie szarej doli urzędniczego żywota panie biuralistki gromadzą się czasem, na jakies wieczory wokalnio-pioterskie, czy coś w tym rodzaju. Pewnego wieczoru, przechodząc ulicą Dąbrowskiego, uderzony zostałem niezwykłym hałasem i piskiem, rozciągającym się w jakimś zakrytym mieszkaniu. Zadarłszy nos na wysokość pierwszego piętra, z nemielen zdumieniem skonstatowałem, że ten nie-

pospolicie wesoły nastrój, udzielający się tej ulicy, dochodził z zgiełcie oświetlonego gmachu starostwa.

Jaka była przyczyna tej powszechnej radości sfer urzędniczych, tego, niestety, nie mogłem zbadać należycie, gdyż nie otrzymałem zaproszenia na tę hałaśliwą konferencję, która się szerszym echem odbiła po wszystkich zakamarkach tej zazwyczaj spokojnej i zaciśniętej dzielnicy.

Co do mnie, wbrew opinii innych przechodniów, wygłaszających aforyzmy: „ładne mamy teraz porządki w biurach” nie dzieliłem się zbytnio tej scenie, doskonale przeświadczony na podstawie wcześniejszych spostrzeżeń o słuszności twierdzenia, że gdzie biuralistek sześć, tam hałas niepodobna znieść.

Kiedyś indziej znów, oczekując w poczekalni referenta apropracji, mającej wygodny do formowania ogonka kształt wydłużonego korytarza, byłem świadkiem sceny, jak pewna i łodźluka urzędniczka w braku innego zajęcia bawiła się młodym piskiem, wysuwając mu z pokoju na korytarz nożkę ubraną w żółty bucik, którą pisek łarczywie chwycił i zębami, zwałony smak pociegającym zapachem nowego remienia. Ta niewinna rozrywka trwała kilka minut, jednakże charakterystycznie ona doskonale sentymentalno-apatyczny nastrój panujący w niektórych dekanstwach biur urzędowych zatrudniających większą ilość pracowniczek.

Spoglądając na wysunkniętą nożkę bawiącego się swawolnie piska, pomyślałem sobie, czyby nie było to rzeczą daleko praktyczniejszą, aby Wydział Sejm-

ku powiatowego, zamiast bezskutecznie zapraszać nasze panie do zycia i cerowania bielejny dla wojska, zwrócił się z wezwaniem do urzędniczek, aby po ukończeniu bezczynności urzędowych zajęły się w pozabiurowych godzinach pracą trochę więcej przyrzą, ale nierównie owocniejszą, jak zycie i reparaacja bielejny.

Wszelako należy oczekiwać, że w najbliższym czasie w biurach, urzędach i sklepach apropracyjnych miejskich skończy się okres bezczynności, a podjęta zostanie intensywna praca, spowodowana ożywioną dostawą mąki, zboża i kartofli zakupionych w Poznańskim. Z powodu jednak dotkliwego braku żyta w całym kraju z rozporządzenia ministerium apropracji chleb wypiekany będzie z dużą domieszką kartofli i mąki jęczmiennej. Naturalnie nie wszyscy konsumenci będą zadowoleni z takiego chleba, wypiekane go z kartoflami. Ale są rozmaite gusta. Niektórzy smakosze nie lubią jeść kartofli bez chleba, ale chętnie jedzą chleb bez kartofli, inni znów ze sfer mniej wybrednych nie jedzą kartofli z chlebem, ale chętnie jeść będą chleb z kartoflami, byle tylko dostali go na kerkli w dostatecznej ilości.

Niezależnie od gustów i upodobań konsumentów, stwierdzić należy fakt, że chleb z dodatkiem kartofli i jęczmienia, stanowiącej niejako ekstrakt zupy kartoflanej z kaszą i chlebem może mieć wielkie zastosowanie praktyczne w dziedzinie kulinarnej, a prztem będzie lekkostrawnym, co niewątpliwie przyczyni

hasła moralnego odrodzenia narodu. Niech od niej czerpie młodzież przykład skromności w strojach, prostoty w obyczajach, czystości w obyczajach.

Młodzież wychowana na takich wzorach moralności, nie przeceniająca nadto własnych sił, lecz krzepiąca je w przeczyszczonej krytyce wiary w Boga, w najsłabsze i słabsze pierwiastki duszy ludzkiej — nie zawiedzie naszych nadziei, nie zmarnuje ani jednej kropli krwi polskiej, w długich walkach o niepodległość przelanej.

Oblóczyny zakonne na Jasnej Górze.

W ub piątek o godz. 8-ej rano w kaplicy Matki Boskiej odbyła się uroczystość oblóczyny zakonnych. Po Mszy św. odprawionej przez Przeora klasztoru O. Piotra Marklewicza odbył się fakt oblóczyny w suknie zakonne nowych kandydatów do zakonu O. O. Paulinów. Suknie zakonne obiekty ks. Karol Reczyński, prefekt gimnazjum SS. Nazaretanek, Jan Siemaszko, sędzia śledczy z Buska, Jan Etmilnowicz, oficer wojsk polskich, Jan Dybek, słuchacz prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz młodzieńcy Franciszek Morszał i Antoni Nowak.

Aktu oblóczyny dokonał O. Przeor w obecności całego konwentu O. O. Paulinów.

Surowy żywot klasztorny nie tworzy serc szczerze religijnych i nieprzepraszająco miłością ku Bogu natchnionych. Przedstawiciele inteligentnych sfer naszego społeczeństwa nie wahają się zasklepić w celach klasztornych, wyzyskując się wszelkich radości życia doczesnego, byle tylko ludowi polskiemu, z wiarą i otuchą dążącemu na Jasną Górę, krzepić serca zdrowym postawem zasad religijnych, ściśle zespolonych w sercu polskiem z umiłowaniami ziemi ojczyzny.

W wolnej odrodzonej Polsce świątynia Jasnogórska, gromadząca corocznie miliony ludu polskiego, będzie po wszystkie czasy rozsadnikiem cnót religijnych i obywatelskich narodu polskiego. To też powiększenie konwentu O. O. Paulinów przez wybitne i inteligentne jednostki społeczne powitać należy ze szczerą radością, składając ufność w przyszłej owocnej pracy nowych adeptów zakonu na zachwaszczanej niwie moralnej nękanego i deprawowanego długa niewola polskiego społeczeństwa.

— **Wyniki „Pożyczki Odrodzenia“.** Według danych, napływających do ministerstwa skarbu, subskrypcja na pożyczkę Odrodzenia osiągnie sumę 6 miliardów marek, a prawdopodobnie nawet ją przekroczy. Subskrypcja ta będzie zamknięta 1 października r. b. na całym obszarze Rzeczypospolitej, przedłużą się ją tylko dla mieszkańców nowo-

zyskanych obszarów o miesiąc. Pierwszego października rozpocznie się sprzedaż pożyczki premijowej. Jednocześnie ministerstwo skarbu czyni przygotowania do wprowadzenia w życie pożyczki premijowej, nad czym prace już są daleko posunięte.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego** na kursach wieczorowych Rzem. Przemysłowych w Częstochowie.

Z rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z dnem 1-go Października br. rozpoczną się wykłady na kursach kształcących wieczorowych Rzemieślniczko-Przemysłowych.

Kierownictwo Kursów powierzone zostało p. Inż. Zagrodzkiemu.

Zapisy dalsze są przyjmowane w lokalu Stow. Rzem. Przem. Aleja 9 w godzinach wieczorowych od 5 do 8-ej.

— **Z wiecu robotniczego.** W ubiegły piątek o godz. 7-ej wieczorem w sali „Ogniska Robotniczego“ odbył się wiec robotniczy, zwolany przez komisję międzyzwiązkową, w celu omówienia spraw podwyżki płac. Obrady, przy udziale około 600 robotników zganił p. Miedziński Bolesław, zapraszając na przewodniczącego p. Kujańskiego.

Po przemówieniach kilku mówców i inspektora pracy na temat podwyżki płac i postępów, jakie poczyniła komisja międzyzwiązkowa w pertraktacjach z przemysłowcami, zabrał głos p. Fijałkowski zarzucając komisji bezczynność i opieszałość. Wówczas na sali powstało zamieszanie. Rozległy się głosy protestu i krzyki zwolenników p. Fijałkowskiego. W tych warunkach przewodniczący zrzekł się prowadzenia obrad. W końcu, nie dozwolono przyjąć do głosu p. Fijałkowskiemu, z przyczyny którego powstało zamieszanie.

O godz. 9 i pół wiec został przerwany bez powodzenia jakichkolwiek konkretnych uchwał.

— **Z życia kooperatyw.** — W dwutygodniku „Jedność“ czytamy: Spółdzielnia „Wyzwolenie“ holduje zasadzie: włączeniu się, pragnie połączyć się z Inną spółdzielnią. W tym celu, w niedzielę dn. 26 września ma odbyć się walne zebranie „Wyzwolenia“. W tej sprawie, między członkami „Wyzwolenia“ toczą się prywatne dyskusje. Jak z nich dowiedzieć się można większość członków ciąży ku Stow. „Jedność“ dowodząc, że jako stowarzyszenie starsze, dobrze zorganizowane i bezpartyjne, daje im największą gwarancję na dziś i na przyszłość.

— **Wynagrodzenie rodzin wojskowych.** W „Monitorze Polskim“ z dnia 20 bm. ogłoszono, iż rodziny (ficerów, urzędników wojskowych i szeregowych wojska polskiego, poległych lub zmarłych w czasie od listopada 1918 r. wskutek działań wojennych

lub też w wykonaniu służby; bez winy danej osoby z powodu warunków służby wojskowej lub chorób zakaźnych, ponurających w wojsku lub w miejscach pobytu służbowego, jak również zaginionych na obszarze działań wojennych, oraz rodziców inwalidów, zmarłych wskutek inwalidzтва nabytego z powodu służby wojskowej, — otrzymują od dnia 1 stycznia 1920 roku aż do wydania stałej ustawy następujące tymczasowe zaopatrzenie miesieczne:

- 1) wdowy po generałach, oficerach sztabowych i równorzędnych 2000 mk;
- 2) wdowy po kapitanach, oficerach młodszych, chorążych i równorzędnych 1400 mk;
- 3) wdowy po podoficerach zawodowych i majstrach wojskowych 800 mk;
- 4) wdowy po podoficerach niezawodowych i siergach 500 mk;

5) każde dziecko jedną piątą część odnośnej pensji wdowiej; łączne zaopatrzenie wszystkich sierot nie może jednak przewyższać pensji wdowiej;

6) rodzice lub jedno z nich pozostające przy życiu, jeżeli pozostaje bez środków do życia i jeżeli zmarły był ich jedyną podporą materialną, — jedną czwartą część odnośnej pensji wdowiej.

Zupełne sieroty otrzymują zaopatrzenie wyższe o 100 proc. ponad normę; jednak łączne zaopatrzenie sierot nie może być wyższe od łącznego zaopatrzenia wdowy i sieroty z życia matki.

Ze zupełne sieroty, tj. bez obojga rodziców uważa się także te sieroty, których matka lub macocha z jakichkolwiek przyczyn nie posiada lub traci prawo do pensji wdowiej.

— **Pozdrowienie z frontu.** Żołnierze komp. kar. masz. 3 p. podhalańskiego: Edw. Kucharski, Jan Kiermolski, Stepien, Janos i Kuźniński przesyłają z frontu pozdrowienia dla pięknych częstochowlanek.

— **Wiec górnośląski.** W piątek, dnia 24 września r. b. o godz. 6 ej i pół wieczorem na placu Kordeckiego wobec kilku tysięcy górnoślązaków odbył się wiec górnośląski.

Pierwszy przemówił gorąco do górnoślązaków wiceprezes sekcji propagandy częstochowskiego Komitetu plebiscytowego mec. Stanisław Rumszewicz.

Następnie przemawiał p. Roman Kiser oraz górnoślązacy pp.: Józef Bartoszek ze wsi Nikisz pow. katowickiego, Jakub z Oleśna oraz Konieczny z pow. rybnickiego.

— **Lotny kabaret na żołnierza polskiego.** W niedzielę dnia 26 września r. b. na dochód Sekcji Opleki nad żołnierzem przy Komitecie Obrony Państwa, odbędzie się odłożony zeszłej niedzielę 19 b. m. Lotny Kabaret artystyczno-literacki przy współudziale miejscowych sił amatorskich pod kierunkiem p. E. Stokowskiego.

Kabaret odwiedzi: kinematografy: „Legun“, „Odeon“, „Paryski“, oraz restauracje: „Cristal“, „Polonia“ i pod teatrem „Paryski“.

— **Zwolnieni poborowi.** — W ostatnich czasach władze wojskowe zwalniali na czas nieograniczony poborowych ze starszych roczników. Zwrócił się do inspektoratu pracy z zapytaniem, czy fabryki powinny przyjmować z powrotem do pracy tych poborowych, którzy uprzednio w fabryce pracowali. Wyjaśniono nam, że według ustawy z dnia 15 lipca, r. b. nr. 02 „Dziennika Ustaw o zabezpieczeniu bytu rodzinnym osób — pełniących ochotniczą lub obowiązkową służbę wojskową stosunek pracodawcy do pracownika w przedmiocie najmu usług nie może być przez czas trwania służby wojskowej jednostronnie rozwiązywany. Z tego wynika, że zwolnieni czasowo poborowi powinni być do fabryk przyjmowani.

— **Doraźna pomoc dla inteligencji.** Dnia 24 b. m. w sali Rady Amerykańskiej odbyło się posiedzenie Misji Amerykańskiej pod przewodnictwem kapitana Verdona w celu utworzenia Komitetu dla okazania doraźnej pomocy miejscowej inteligencji.

Do Komitetu Misja powołała na przewodniczącego sędziego Karola Kozierowskiego i na członków: ks. kanonika Grochowskiego, przesłowa Alfonsynę Kokowską, dra Nowaka, dyrektora Płodowskiego, inspektora Spiczynskiego, adwokata Stanisławewicza i dra Edwarda Kohna.

Akcja powyższa jest bardzo aktualną. Kto wie, jak ciężką jest dola warstw inteligentnych w dobie obecnej, kto zdaje sobie sprawę z czekających nas jeszcze doświadczeń, ten z zadowoleniem powita powstającą do życia placówkę społeczną.

Kiedy otrzymamy chleb kartkowy?

W aktualnej sprawie chleba kartkowego zwróciliśmy się do referenta [aprowizacji] p. Kobyleckiego, który oświadczył nam, że chleb kartkowy ukaże się w najbliższych dniach prawdopodobnie od poniedziałku, gdyż Wydział apro wizacji otrzymał stosowny przydział jęczmienia od p. Starosty, który będzie zużyty, jako domieszka do chleba.

Kierownik Wydziału apro wizacyjnego p. Kurpiński oświadczył nam, iż rzeczywiście otrzymał zlecenie p. Starosty na przydział jęczmienia z państwowego urzędu, ale urząd jeszcze nie wie dokładnie z jakiego powiatu będzie mógł przydział jęczmienia dostarczyć.

Z tego wlec powodu sprawa wyleku chleba uległa opóźnieniu, lecz jak dowiadujemy się w ostatniej chwili poczynione są już energiczne zarządzenia Starostwa, aby jęczmień dostarczony był jak najdalej w poniedziałek.

O ile godzin Wydział apro wizacji

Teodor Szabicki.

„Z kurzem krwi bratniej...“

OPOWIEŚĆ

na tle życia wygnańców polskich w Rosji.

Wskazki prawa przedmiotu i problemu są rozważane.

Nic nie odradza! Nic nie bitychwał. Przedewszystkiem powinni liczyć na siebie samych. Musi jednak ze swej strony przywołać jeszcze raz Jana na badanie, lub przeniesie go do więzienia na Tagance.

Jan tylko tego pragnął...

Wiedział, że w razie nieudania się zamiaru, stawił na kartę swe życie, lecz miłość dodawała mu siły i natchnienia.

W dniu tym dopiero nad ranem zasnął.

Miał cudny sen. Widział Jankę. Szała przez wspaniałe ogród. Szmaragdowa zieleni szczyła nad nią swe sułtane festony. Ujrzał go. Z okrzykiem radości rzuciła mu się w objęcia. Łuna szczęścia biła jej z oczu. Rumieniec pokrył twarzyczkę. Szepiała mu słowa miłości tęsknoty i oddania się.

Zbudził go łzy upojenia i radości. Zerwał się z łóżka. Słońce już weszło wysoko. Bilo mu wprost w oczy, napawając otuchą niewysłowioną i pragnieniem swobody.

Nagle rozległ się trzask rozuwanych rygi i otwieranych zamków.

Drzwi rozwarły się szeroko. Stanął w nich czerwono gardzista. Ze nim blizszy złowrogi bagnety. Żołnierz skinął nań, aby wyszedł.

— Dokąd?..

— Włódsz!..

Jan, jak wszyscy wężłownie w Butyrkach miał na sobie ubranie własne. Włóżył beklesze, maciejówkę, pomachał kieszenie, czy ma w nich swój majątek: okulary od samochodu i prawie pusty pugilares. Za chwilę był gotów.

Gdy znalazł się na ulcy z otwartych przestworów wionęła nań fala ciepłego powietrza. Włosna cudra szła doń uśmiechnięta radośnie. Chciało się wyścignąć ramiona ku tym promieniom zcym, temu świergotowi ptaśzki, tej zieleni drzew nieskalanej jeszcze pyłem przydrożnym. W pierś swojej uczył tępo potężnych żywiołowych sił. Bili mu do skroni, napawały otuchą, chęcią czynu.

Szła naprzód powoli krokiem miarowym. Konwojowi naszerowali obójtnie rozstrągnięci, znużeni wiecznie tą samą czynnością automatów, machinalnie doprowadzających skazańców do trybunału, do turny na Tagance, na miejsce kaźni...

Jan to widział...

Minęł już Pellicę, Gieleźniewską, weszła na Dolgorukowską... Kierując się na lewo, znalazł się na Sadowej...

Przed nim skwer duży rozciągał się szmaragdowa murawę i bukiety rozłożyły drzew... Na ten widok serce zabiło mu silniej. Nagłym ruchem rzucił się w bok, przerywając kordon. Przebiegł ze-

lącą balustradę i padł na trawę... W tej chwili zahuczała salwa karabinowa... Zerwał się i poczęł biec ponownie kłęcząc przed pościgiem.

Już dopadł Samciotki, już skreślił na lewo... jeszcze kilka susów...

Wiedział za parkan domu, w którym mieszkała Wenda. Wiedział, że dom miał drugie wejście frontowe.

Zatrzymał się na chwilę w korytarzu, który prowadził do niego, i wybił na ulicę, pozostawiając za sobą konwoj, poszukujący go niepróżno po mieszkaniach.

Jeden z czerwono gardzistów stał na straży. Spozstrzegł, jak zbliżył się do ulicy Trocką i huknął za nim z karabinu raz i drugi.

Na wyszarzał znowu zbiegli się żołnierze i znówu poczęli gonić...

Już, już go osaczali...

Wpadł do cerkwi otoczonej parkanem gdy ponownie zagrmiała za nim salwa.

— Partacz! — szepnął sztycherco. Żołnierze rozbiegli się po cmentarzu i obstawili wszystkie wejścia. Odetchnęli... Sam wpadł w pułapkę.

Jeden z nich pobiegł do cerkwi.

Po drodze wpadł na niewidomego z tabliczką drewnianą z napisem na szyl, w dużych kulach, jakie używają szofierzy, macejącego koszturę drogę... Prowadził go z cerkwi za rękę chłopczyzna.

Żołnierz zaklął... Stanął u wejścia i bystrym wzrokiem ogarnął modlących się.

Tam — pod ścianą — w nawle mrocznej,

stał — zbliżył. Ten sam wzrost, ta sama beklesze... Rzucił się naprzód i szarpnął go za rękaw. Mniemany zbieg ukazał mu twarz swoją... Żołnierz spotkał wejrzenie oczu zagających, zagnionych, ociekających... W rękę jeszcze trzymał maciejówkę.

— Skąd wzięłeś to futro i czapkę — gadał nymciem!

Rozległ się cichy, niewyraźny jęk... — Nie wiem... ktoś litując się wdo-

cznie nade mną, w imię Chrystusa, zarzucił mi na plecy to futro, wsunął do ręki swą czapkę wzamian za moje łachmany. Waska, daj kosztur, gdzie deska, jęczel, naciągaj rękoma ściane.

Żołdak zorientował się prędko. Zaklął na czym świat stoi i wybiegł z cerkwi.

Pędził na ślepo, przed siebie, strzelając i gwiżdżąc dla zwrócenia uwagi posterunków. Za nim biegli inni... Nie szczęściem dla Jana, na straży przechodnie poczęli stawać na ulicy i brać czynny udział...

Już widział na swej drodze tysiące rąk wyciągniętych, żarzących. Brakło mu już tchu... Potknął się raz jeden i drugi...

Wtem usłyszał za sobą szum pędzącego z tyłu samochodu.

Nowa myśl oślnęła go.

Jeszcze wysiłk ostatni! gdy samochód zrównał się z nim, podbiegł i wskoczył na jego stopień.

Siedząca w samochodzie jakaś sowleka młoda dama obrzucała, piękną i szlachetną jego postać orłem pełnym zachwytu.

(D. c. n.)

ny otrzyma w poniedziałek, **pierwszy wypiek chleba kartkowego** dokonany będzie we wtorek, a najdalej w środę.

Cena chleba kartkowego ze względu na domieszkę jeszcze nie ustalona. Według wszelkiego prawdopodobieństwa chleb sprzedawany będzie po 4 mk. 50 fen. za funt.

W poniedziałek nadesłał nam Wydział aprowizacji oficjalne ogłoszenie o sprzedaży chleba kartkowego z podziałem miasta na odpowiedzialne dzielnice.

A więc nareszcie po długich oczekiwaniach ludność miasta w przyszłym tygodniu otrzyma chleb kartkowy tani i dostępny dla wszystkich.

Komuniści dają znać o sobie. A jednak... po lukazaniu się w „Gońcu” wzmianki o tym, że komuniści w Częstochowie już niema, komuniści natychmiast dali znać, że twierdzenie nasze niezupełnie odpowiada prawdzie.

Nadesłano nam mianowicie kopertę, zawierającą dwie odezwy komunistyczne. Odezwy—wypełnione, jak zwykle bombastyczną frazeologiką bolszewicką, typowym mydleniem oczu, obliczonym na ogłupienie polskich mas pracujących.

Wiadomo, że przeciw najazdowi zdzielenych od głodu i niedzy niewolników tyranii sowieckiej wystąpił polski lud pracujący masowo i z zapalem. Nie przeszkadza, to że w odezwie swej służący tyranów moskiewskich piszą dosłownie: „Wszędzie, dokąd weszły wojska sowieckie, masa robotnicza witała Armię Czerwoną z największą radością i ufnością”.

Wiemy, jak wyglądała ta masa robotnicza. Słyszeliśmy o tym, kto witał dzicz bolszewicką z radością, kto tworzył oddziały zbrojne do walki z wolnym ludem polskim!

Węc gdy odezwa komunistyczna mówi dalej, że „robotnicy w swej masie zaciągali się dobrowolnie w szeregi Armii Czerwonej”, nie dziwi nas ta czelność. Robotnicy polscy w swej masie wolną przysięgą polską stawili tamę najazdowi, zaś ci, którzy zaczęli się, nieszczęśliwie, z bolszewikami — to byli tylko nieostróżni macherzy z Bundu i Komunistycznej Partii żydowskiej w Polsce. Przecież byli się, więc dziś chcą zożydzić dobre imię robotnika polskiego. Naprawdę!

Podoficerowie zawodowi. Z rozporządzenia Rady obrony państwa ustanawia się w wojsku polskim instytucję podoficerów zawodowych. Podoficerem zawodowym można mianować każdego, kto po odbyciu obowiązkowej służby w wojsku zobowiąże się pisemnie do czynnej służby na stanowisku podoficera zawodowego, na okres czasu do 12 lat, zaliczając czas poprzednio przez podoficera odbytej czynnej służby w wojsku.

Postanawia się przytem cztery stopnie podoficerów zawodowych: 1) kaprała, 2) plutonowego, 3) sierżanta, 4) sierżanta sztabowego.

Podoficerowie zawodowi po odbyciu 10-letniej służby uzyskują prawo do urlopu z zupełnym uposażeniem na czas 6 miesięcy, celem odbycia kursu albo praktyki, potrzebnej do uzyskania posady w służbie naftowej lub prywatnej.

Kto da więcej? Za ofiarowanie na rzecz armii ochotniczej zegarek złoty zaofiarowano mk. 4,000, za zegarek męski 570 mk., za zegarek mały niklowy — 50 mk., za szpilkę z naturalnym korałem 660 mk., za laskę napoleońską mk. 500. Kto da więcej?

„Tristan i Izolda”. Nastrojowy dramat pod p. t. demonstruje obecnie teatr Paryski. Obraz ten cechujący piękne zdjęcia i staranne wykonanie.

Wkrótce wejdzie na ekran ostatnia seria frapującego dramatu amerykańskiego p. t. „Czerwony As” z udziałem słynnej Marj Wampcamp.

„Ofic, miasto przeszłości”. Dramat, stanowiący piątą serię „Władczyni świata”—ściga do „Odeonu” w dalszym ciągu tłumy widzów. Szereg niepospolite pięknych obrazów obok tła egzotycznego oraz interesującej fabuły i doskonałego wykonania—oto zalety dramatu.

„Strzępy życia”. Kino „Le-gun” z dnem dzisiejszym wystawia dramat nastrojowy p. t. „Strzępy życia”. W roli głównej znakomita artystka kinematograficzna F. Bertini.

Nad program — wodospada, zdjęcia z natury.

„Kiełbasa z ludzkiego mięsa”. Gwoli niezdrowej sensacji

wymyślił ktoś bajkę o kiełbasie z ludzkiego mięsa, którą podobno miał sprzedawać jeden z rzeźników na Częstochowie.

W sprawie tej zainterpelowano policję, która jedynie mogła skonstatować pewne zbroczeniemysłowe usiłowania donosicieli, dających posłuch tego rodzaju bredniom.

Kradzieże. Mieszkańcom domu przy ul. Warszawskiej Nr 35 skradziono nocny wczorajszej z zamkniętych komórek ogółem 8 gresl.

— Annie Zaler (ul. 6w. Barbary 11) skradziono 11 kur.

Na Starym Rynku skradziono z kieszeni Józefowi Łatasz portfel z 1,320 mk.

Dezterer.

Stochórzyłem podle! Uciekłem z wedy, Wstrząsa mna strachu dzikiego potęga, Tułam się błędny, bez kresu i mety, Włóczęga!

Spokoju nie mam we dnie, ani w nocy, Gdy wspomnę czyn swój, zgroza włos mi jeży!

Któż mi da radę, któż mi ku pomocy przybieży? Głodny już dwa dni nic nie miałem w gbie,

Nocą wędruję, wzdleń, jak zając drzemie, Gdybyś się schować gdzie w największą głąbę!

Pod ziemię! Dezter! Z pola uciekam i z bronią, Najzrozsza kara minęć mnie nie może! Psst! Tentent słyszę... to pewno mnie gonią,

O Boże!

Trzeba zejść z drogi, co strach we mnie budzi...

W las! w las! W zarośla, w gęstwinę bez końca!

Młnę tę chatę! Ja się boję ludzi I słońca!

Przedej! ach, przedej! Wiatr mi oddech tłumi...

Przedej, bo ludzie z chaty mnie zobaczą. Znow słyszę tętent... Nie, to w uszach szumi

Rozpacza! Cóżem uczyni? Oczy jak pijane Mam — i śmierć widzę, idącą przez pola. Zdrajca! dezter! tchórz! —mam wypisanę Na czole!

Kruk siadł na drzewie... Precz! Ten kruk mi krzacz, Ze śmierć mnie wita z każdego załomu — Ani rodzinny mej już nie zobaczę,

— Ni domu!

Ach, nie mnie marzyć o rodzinnej straszce, Niema spokoju, gdziekolwiek się udasz! W las! w las! Na jsuchem drzewie się powieszę,

Jak Judasz! K-C. („Ojczyzna”).

Ostatnie wiadomości.

(Tel. własne „Gońca Częstochow.”)

Polskie warunki pokoju?

Informacja ze źródeł niemieckich.

Berlin 25 | 9. „Post” przytacza polskie warunki wstępne, przedstawione rzekomo rządowi sowieckim. Brzmia one:

1. Bolszewicy oświadczą się za linię, którą wojska polskie zajmowały w lipcu r. b. przed rozpoczęciem ofensywy bolszewickiej.

2. Rosja przeprowadzi demobilizację regulowaną przez rzeczoznawców konferencji pokojowej.

3. Linia kolejowa Białystok—Grajewo będzie otwartą dla komunikacji tranzytowej sowieckiej, ale pod kontrolą Polaków.

Za sowieckie pieniądze.

Praga, 25 | 9. „Narodni Listy” donoszą: Przebywający obecnie w Rydze Joffe zwrócił się do dr. Smerala z wezwaniem, aby przy organizowaniu komunistycznego przewrotu w Czechach kierował się informacjami, które nadesłał mu Joffe z Rygi.

Wszelkie kwestie finansowe, związane

z agitacją, załatwił misja sowiecka, bawląca obecnie w Pradze Czeskiej.

„Nowy Brześć”.

O położeniu obecnym sowieckim.

Ryga, 25 | 9. W jednym z dziesięciu miejscowych ukazał się artykuł, zatytuł. „Nowy Brześć”, w którym stwierdzono rozpacze położenie bolszewików. Rząd sowiecki nie może dalej prowadzić wojny i oczekuje od Joffego w podarunku pokoju w trzecią rocznicę Istnienia sowieckim.

Od Polaków zależy, zdaniem autora, dalsza wojna lub pokój.

Wybuch amunicji w Gdańsku.

Gdańsk, 25 | 9. Wczoraj w południe w Nowym Porcie nastąpił wybuch amunicji przeznaczonej dla Polaków. Skutkiem wybuchu dwie osoby odniosły rany.

Szczegółowy brak.

Aresztowania w Rydze.

Ryga, 25—9. Rycka policja kryminalna wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegów i agitatorów sowieckich, działających wśród armii lotewskiej i władz cywilnych. Wiele osób aresztowano.

Protest Niemców ozeskich.

Praga, 25 | 9. Niemieccy posłowie i senatorzy przeszli pod adresem Ligi Narodów memoriał, w którym uskarżają się, iż konstytucja czeska uchwalona bez wszelkiego udziału Niemców.

Memoriał zawiera prośbę do Ligi Narodów, aby ta wpłynęła na rząd czeski w kierunku wprowadzenia w życie przyjętych przez niego zobowiązań w sprawie mniejszości narodowych i aby wysłała do Czechosłowacji komisję dla wysłuchania zażaleń czeskich.

Unifikacja Wielkopolski.

Warszawa, 25 | 9. „Naród” podaje dosłownie tekst memoriału, złożonego na ręce prezesa min. Witosa przez szereg organizacji społecznych, politycznych i zawodowych Wielkopolski, w którym wymienione organizacje domagają się śpiesznego przeprowadzenia unifikacji tej dzielnicy.

Dalsze prowokacje niemieckie.

Nowy napad na Francuzów. Bytom 25 | 9. „Nowiny Codz.” donoszą:

Przed kilku dniami w Dobrońlu(?) pow. Lublińskiego zebrała się wieczorem na rynku bojówka niemiecka, uzbrojona w rewolwery i granaty ręczne. Do oficera francuskiego wysłano delegatów z żądaniem, aby załoga, złożona z 12 tu żołnierzy francuskich, złożyła broń i wyjechała.

Zamiast odpowiedzieć oficer kazał delegatów zaarrestować. Wtedy zebrał się tłum, złożony z kilkuset Niemców, pod naciskiem którego oficer zmuszony był aresztowanych uwolnić.

OFIARY

W Administracji „Gońca Częstoch.” zostały.

Na potrzeby frontu.

Zwierzchniaki Henryk zamek od karabinu. Zagłodzieni Apol. manierki, naboje i gilyz. Hornik J. 1 karabin 1994. Nowak I. chlebak 14 szt. miedz., broszka żepura, puszką miodową, 3 kaw. srebra, trzonek od tyżeczki, obrączka, 5 mk. i 15 kop. Rzepak T. 2 ładownice i pas. Trzeziur Fr. 2 bagnety i manierki. Balcerzak St. 2 but. pręchu i naboje. Skrzypczak gilyz, naboje i 3 kaw. mosiądzu. Patyk kask, 2 bagnety i menażka. Sowier St. 2 gilyz arm., ładownica, naboje, gilyz i 2 bagnety. Stupka J. naboje, proch i kociołek. Jaśkiewicz Al. naboje, gilyz, kaw. mosiądzu. Konieczny Z. naboje. Herfman A. karabin, bagnety i naboje. Beziennienie magazyny, gilyz rewolwerów, karabin, rakietów, czubki do kul karabinu i rewolwer. i naboje. Szmielewski Stan. polny telefon. Reterski Am. 10 mk. chlebak 2 czapki, manerka i kubek. Szabocznik H. ładownica, magazyn, naboje i klamra. Suchański granat ręczny. Suchańska naboje. Suchańska J. naboje, Ciś A. naboje. Czerwinski St. 5 swiec samochodów. Zawadzki K. 1 karabin nr. 137 188. Malasiewicz J. 2 kule armatnie, naboje, szruby i gilyz. Sikorski manierka, granat i naboje. Cencel T. naboje i drut mosiężny. Jedrychowski naboje, gilyz. Dzieciakiewicz K. bagnety z pochwa, magazyny, gilyz i naboje. Palczak Fr. 3 manierki, proch i lufa do karabinu. Mikiewicz J. 3 manierki, lampka mos., kubek, gilyz i kaw. mosiądzu. Majkrzak kula armatnia, 2 manierki, 3 maski, 2 łopatki, naboje i trochę prochu. Lappe naboje i gilyz. Kowalczyk J. bagnety. Pozostałość o ofiar na Skarb Narodowy 70 kul karabinu. Bieda I. łopatki. Wiura Z. ostróg, gilyz, naboje i bagnety. Grzałka karabin. Zmłodowski I. kina i kulę. Piętkowski 2 granaty. Kaczmarek J. bagnety i gilyz. Zwoliński Jurek 4 łopatki i manierka. Węcsopek J. łopatki, manierka i gilyz. Rajczyk Fr. rewolwer i naboje. Kuliński karabin i naboje. Rychter karabin i

naboje. Jabłoński W. bagnety. Betka St. maskę i parę ołowijczy. Jabłoński T. pas skórzany, ostróg, 2 bagnety, pochwa do rewolweru i chlebak. Wł. Winnicki rewolwer i kulka. Siliwakowski M. naboje, gilyz, 2 plecak, bagnety, pochwa i manierka. Puchala naboje. Ruskowa Emilia 2 bagnety z pochwami. Potrakówna naboje, gilyz i 2 manierki. Gordecki K. naboje, Dz. 2 łopatki i manierka. Beziennienie 9 bobin do depesz i proch. Dąbrowski St. 1 rb., 2 mk. srebr., 1 złoty polski sr. i 75 kop., szabla, bagnety i amunicja. Buczkowski J. 2 bagnety. Kosiński Alojzy 2 bagnety, naboje i chlebak. Zak I. bagnety.

W KREMLU.

(Obrazek humorystyczny.)

Władca Rosji bolszewickiej, Lejba Trocki, siedział w najprządniejszym pokoju w Kremlu i walił pięścią w stół, jak kowal młotem.

Przed nim stał stary słwy, chudy o jednej sztucznej nodze generał Brusilow, twórca planu kampanji polskiej.

— Ot, ścierwo, — rzycał Trocki. — Ja ci wszystkie zęby wybił.

— Wasza światłość — domaczył żalonym głosem były carski dyktarz. — Ja nic nie winię, ja wszystko dobrze obmyślił.

— Ty nacha! Jeszcze śmie odpowiadać! Dobrze plan obmyślił. A Warszawę my wziął? Co?

— Wasza Jasność! Choć my Warszawę nie wzięli, to jeszcze wzięliśmy. Ja mam nowy plan.

— Tak! pewnie, jak i tamten — rzycał dyktarz Bolszewiki. — Eh, ty, carska sobaka, podejść no tu bliżej, żebym cię mógł kopnąć.

— Wasza Słoneczność! Z przyjemnością! Wszystko, co Wasza Promienistość rozkaże. Cay mam swój plan wyłożyć?

— Szczekaj! — zgrzytał Trocki.

— Należy stworzyć sześć nowych armij, każda po 250,000 bagnatów. Oprócz tego trzeba zaopatrzyć każdą armię w 300 armat różnego kalibru. Warszawę zaatakować z góry, z dołu, ze środka, z obu boków i od spodu, a padnie.

— Ile potrzeba czasu na stworzenie tych armij?

— Na każdą armię około roku, na 1800 nowych armat około pięciu lat, a wtedy...

Dalszego ciągu nowego planu generała Brusilowa nikt nie słyszał, gdyż Trocki ryknął na cały głos:

— Ej, tam! krasnoarmiejcy. Wzięć ten szkielet, oderwać mu drugą nogę, a potem posadzić za stołem w Głównym Sztacie niech obrabia plan zwyciężenia Wrangla. Kampanja polską zajmę się ja sam.

„Mucha”.

Tabela wygranych loterii państwowej

nieurzędowa.

W 9-ym dniu ciągnięcia V-jej klasy główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mr. 15,000 Nr. 14919 73693
Mk. 5,000 Nr. 33201 37395 44317
70666 73021 75830 82147 96859

Mk. 3,000 N-ry 15280 23544 25245
25860 40228 40234 46960 54960 86700 89236

Mk. 2,000 N-ry 1883 4018 6372
9204 10902 11161 12328 14020 19039
19047 41787 41834 42590 44215 51080

61535 63768 66044 70754 71959 73064
75786 77746 82446 96499 97186 99979

Mk. 1,000 N-ry 983 2325 3819
6955 7091 7855 1074 15110 19467 19827
21340 21966 26453 28310 29292 30485

33221 35917 39991 43553 43689 47687
51264 51541 57153 58541 59146 60120
61598 66070 66269 67196 67283 70314

73187 76483 95509 99078

Mk. 800 N-ry 749 1647 4017 4945
6123 7234 7431 7541 7962 8686 8704
8844 9509 10445 12047 12280 12237

12712 12384 13979 14141 14225 15700
16623 16730 17895 20250 21762 21930
22708 23421 23579 23660 25359 29099

26787 25178 18792 29181 29145 39149
30149 30995 32009 32702 33341 33662
34449 34651 34766 35988 35946 35933

37262 37356 37680 39333 39331 46316
42745 43147 44053 45328 46203 46488
46942 47795 49217 49363 49792 50035

51154 41216 51341 51668 52849 53995
57402 59416 60102 61274 61246 61217
62388 63106 53280 63943 64251 64800

65533 66896 67826 68452 68926 69171
69283 69767 69775 70126 70244 70318
71740 71869 71994 72146 73278 75828

75909 78838 80737 81265 81301 81764
83358 83174 84543 85197 85315 86393
86549 87043 88412 88857 90059 90288

90863 91794 92185 92553 93213 93920
99089 95165 96054 96916 97354 98660
98860 98989 99065 99796.

Teatr PARYSKI Program od soboty 25 do wtorku 28 września r. b. włącznie.

Dla młodzieży dozwolonej GIOVANNA THEA

uroczya ulubienica publiczności we wspaniałej sztuce w 6-ku częściach wytwórni „CINES” w Rzymie
p. t.

„TRYSTAN i ISOLDA”

Nad program: **KOŁOSY MORSKIE** zdjęcia z natury.

Wojskowe Kino

„Legun”

Ceny miejsc: Krzesło 10, łóżko 12 mk.
zobowiązanie do krzesła 6 mk.

Program od niedzieli 26 do środy 29 września w.

Strzepy życia

(ŻYCIOREY KRÓLOWEJ EKRANU).

Nad program: **WODOSPADY.**

Królowa
KINEMATOGRAFU
Franceska Bertini
w roli głównej.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć od 3-7.
Kilifski 4.

DOKTOR
Paweł Broniatowski
ul. Panny Marji Nr. 21 (obok Teatru Paryskiego)
choroby weneryczne i skórne
Przyjmuje od 9-12 i 4-7 po południu.
Panie od 12-1 w południe.

Dr. Stefan Kon
specjalność:
akuszerja i choroby kobiece
Ul. Kościuszki 16.

Dr. Wł. Kahl
choroby kobiece, akuszerja,
wewnętrzne
Przyjmuje od 1-4 do 4-6
ul. Dąbrowskiego 5 (Szkoła) II piętro.

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji Nr. 10.
Telefon 250.
Przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7 wiecz.

Dr. M. Weltman
choroby wewnętrzne
Przyjmuje od 5 do 7 pp.
Al. Nr. 35. (prawa oficyna 3-cie piętro).

Dr. D. Szenkier
z Warszawy
choroby chirurgiczne i urologiczne
przyjmuje od 4-6.
ul. Panny Marji Nr. 30.

Regina Mamlok-Korngoldowa
lekarka-dentystka
Kościuszki 13
powróciła
i przyjmuje od 10-1 do 1-4 i od 3-4 do 5-4.

Zawiadomienie.
Niniejszym zawiadamiamy instytucje
rządowe, komunalne, stowarzyszenia, koo-
peratywy, hurtownie, iż wyłącznie przed
stawicielstwem następujących towarów ko-
lonialnych na powiaty: **Częstochowski,**
Będziński, Noworadomski, w
hurtowej dostawie, powierzyliśmy
p. A. Otrąbkowi
(Częstochowa, Kościuszki Nr. 11),
herbata, kawa, kakao, ryż, faso-
la, czekolada, smalec, mydło,
śledzie.

Z szacunkiem
E. Braun & Co.
Degner & Iigner Gdańsk.

Szkoła Rytmicznej Gimnastyki, Plastyki i Tańców KAZIMIERZA KOSTECKIEGO

b. art. bal. Teatrów Rząd. Warszawy.
Dyplomowanego przez Ministerium Oświaty
w Częstochowie, II Aleja 38.
Zawiedam W. P., że lekcje rozpoczną się 26 września w niedzielę. Zapisy codz. do godz.
9 wiecz. Specjalne lekcje leczniczo-gimnastyczne dla dzieci i młodzieży wadliwie rozwinię-
tych. Lekcje Ogólno-Praktyczne: Wtorki, Czwartki, Niedziele i Święta od 7 wiecz.
Udzielam w Zakładach Nauk. i domach prywat. lekcji tańców i rytmicznej gimnastyki.

Obwieszczenie.
Wydział Hipoteczny w Częstochowie ob-
wieszcza, że toczą się postępowania spadkowe
po śmierci niżej wymienionych osób:
1) **Jachety Praszkiwicz**, z domu Korn-
berg, współwłaściciel nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 7, 2) **Fiorjana Bucha-
cza**, współwłaściciel nieruchomości w m. Częstochowie, oznacz. Nr. 1930, 3) **Michałiny Ko-
lażyk**, z domu Goner, współwłaściciel nieruchomości w m. Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 1199, 4) **Stanisława Sioćnińskiego**, współ-
właściciel nieruchomości w m. Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 84 i 5) **Jana Grott**, współwłaściciel nieruchomości w m. Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 824.

Termin regulacji powyższych spadków wy-
znacza się na dzień **30 grudnia 1920 r.**
Wzysza się przeto osoby interesowane, by w
oznaczonym terminie zgłosiły się z odpowie-
dnimi dowodami do Wydziału Hipotecznego w
Częstochowie, pod skutkami prekluzji.
Pisarz Hipoteczny **K. Perlikiewicz.**

Cement i Gips
Firma H. IMICH w Częstochowie
II Aleja Nr. 16.
Poleca
świeży transport Cementu i Gipsu
sprzedaż hurtowa beczkami.

Z „Jedności”
Pragnąc przybyć z pomocą wszyst-
kim mieszkańcom miasta, sklepy
stowarzyszenia, jak również biuro,
sprzedają
kartofle
po 152 mk. za korzec
dla wszystkich spożywco-
w bez
ograniczenia w ilości.

Odciski, brodawki
szybko usuwa
„VEROL”
z kognitkiem
sprzedawca we wszystkich aptekach i składach
specjalnych. Skład główny: Hurtownia
Właścicieli Aptek.

KTO
NIE CHCE
przeplacić na wszel-
kie białe towary, na
karty meble i dam-
skie na chustki i
jesionki oraz na in-
ne towary letnie,
zini. i j. sienne uszu-
wie że najtaniej i
najlepiej takowe
nabyć można
u **J. Kosińskiego**
ul. Kościuszki 19-a
lewa oficyna
II-gie wejście.

Zginęła
karta rejestracyjna
Nr. 2286 na sam Mer-
cedes 74 kl. Takową
uważa za nieważną.

Sklep
rzeźniczy do sprze-
dania z urządzeniem i
mieszkaniem Wielu-
ska Nr. 30

Poszukuje
stancji dla ucznia 16-go
Oferty inspektorat Ru-
chu Wł. Borg.

Sprzedam
fortepian czarny w do-
brym stanie I Aleja
Nr. 5 m. 7.

Sprzedam
fiat szamotowy, ma-
szynę Singera używa-
ną, wagi stołowe de-
cymalne, Kociol cyn-
kowy, Bulet, Bankę do
nafty, Szylid, Trzewiki
damskie wysokie i
niskie Nr. 38. Wład ul.
Wieluńska 14 w sklep.
Nr. 3.

Chrześcijańska
pracownia kapeluszy
p. f. „JULJA”
fason ujęć i oświeżaka
pelusa ze słomki i fil-
cowe damskie i męskie
Kościuszki 23 m. 11.

Owoce
zimowe na sprzedaż
gustach około 8
korcy do sprzedania
probi można obejrzeć
u Pina Szymalskiego
3-cie Aleja Nr. 60 pra-
wa oficyna 2-ga sieni-
na górce.

Sprzedam
2 morgi ziemi wraz
z zabudowaniami Parki-
ta Nr. 68.

Do sprzedania
fortepian czarny w do-
brym stanie Adres:
głównie plebania
Bilzeze wlad ul. Kra-
kowska Nr. 38 apteka

Z powodu
wyjazdu do sprzedania
stępną przy tym po-
kój kuchnia 2-ga sieni-
ul. Wieluńska 31.

Do sprzedania
2 psy za przystępną
cenę i buldog prdu-
rowy. Wład. u dorocy
domu Jasogórka 18

Kino
aparat do sprzedania
II-ga Aleja 36, stróż
wskaz.

Pasieka
w dobrym stanie do
sprzedania. Jasogór-
ska 42 obok parku.

Kupię
włoskie stare skrap-
ce i wiołenczelę,
Wład. w sklepie mu-
zycznym pod Teatrem
II Aleja 19.

Dom
do sprzedania za 400
tys. i kilkanaście morg
gruntu po 20,000 Przy-
tym inne kupna mniej-
sze, Warszawska 83
u Zyskowskiego co
długo od 8-12 r.

Odnajmę
pokój nauczycielce za
korepetycję lub mu-
zykę III Aleja 67 m.
16 od godz. 7-8 w.

Zgubiono
kartę powołania wy-
daną przez P. K. U.
na imię Andrzeja
Baczejanika

GAZETY,
czasopisma kra-
jowe i zagranicz-
ne najtaniej na
prenumerację.
Biuro Dzienników
ul. Kościuszki 11.

Dyrektorowa
szkoły muzycznej w
Krymie (ucielinierka)
udziela lekcji muzyki
gry-fortepianowej te-
ory-sołfedzio-harmon-
je przygotowuje do
konserwatorium może
przyjąć miejsce i w za-
kładzie wychowaw-
czym Adres: Jasogór-
ska 28 w mieszkaniu
właścicieli domu.

Zęby
sztuczne używane na
wet polamane kape-
latoryum dentys-
tyczne Aleja 10.

DRUKARNIA
F. D. Wilkoszewskiego
WYKONYWA:
AFISZE, PROGRAMY, KWITAR-
SZE, TABELLE, PAPIERY LISTOWE,
KOPERTY, RACHUNKI, ZAWIADO-
MIENIA SŁUBNE, LISTY ŻALOBNE,
KLEPSYDURY, CYRKULARZE, USTA-
WY, SPRAWOZDANIA, DIPLOMY,
BROSZURY, DZIENIA, KSIĄŻKI DO
NABOŻENSTWA, BILETY WYJAZ-
TU, ORAZ WSZELKIE DUKI DLA
INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH SPO-
ŁECZNYCH I PRYWATNYCH.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!
Składajmy ofiary.
Kierownik literacki: JAN BARYLSKI.